

Cena Prenumeraty:

w Lublinie, bez odno-
żenia do domów: ro-
cznie 4 rb., półrocznie
2 rb., kwartalnie 1 rb.,
miesięcznie 35 kop.,
tygodniowo 10 kop. Za
odnośnienie do domów
dopłaca się w Redakcji
5 kop. miesięcznie

Z przesyłką pocztową:
rocznie 4 rb. 80 kop.,
półrocznie 2 rb. 40 k.,
kwartalnie 1 rb. 20 k.,
miesięcznie 40 k., ty-
godniowo 15 kop.

KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 9 do 2
rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 12
do 1 po poł.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 50.

CENA OGŁOSZEŃ:

Na 1 stronie wiersz je-
dnospaltowy petitem
lub jego miejsce 25 k.,
na 3-oj stronie 15 k.,
na 4 stronie 8 kop. Ma-
łe ogłoszenia za wyraz
2 kop.

Nekrologi za wiersz 15 k.

Rękopisy nie zwracają
się.

Skrzynka pocztowa
№ 62.

Telefon drukarni № 112.

Cena № „Kurjera“ w Lublinie i na stacjach kolejowych—4 grosze.

Kalendarzyk „Światła”.

Wtorek: Wykład p. Iwańskiego nie odbędzie się.

Środa: Posiedzenie Zarządu Głównego i Komisji Uni-
wersytetu dla wszystkich o godz. 6 wieczorem.

Czwartek: Wykład drugi z serii ekon.-społecznej p. B.
Sekutowicza p. t. „Rozwój ustroju ekonomicz-
nego”. Część II (Sala Tow. Hygienicznego o
7 godzinie wieczorem).

O przedstawicielach i przedstawicielstwie.

W pierwotnej demokracji naród zbierał się na wiece—
władza więc prawodawcza była w ręku wszystkich oby-
wateli. Ale, gdy powstają większe państwa, gdy rządze-
nie za pomocą bezpośredniego udziału wszystkich oby-
wateli staje się niemożliwym, powstaje wszędzie zasada
przedstawicielstwa; wybieramy więc posłów i przedsta-
wicieli. Jest to więc tylko konieczność praktyczna—i
chodzi o to, aby wypełnić najlepiej i najodpowiedniej to
zadanie. Problem ten polega na tem, aby przedstawiciel
aby poseł—odpowiadał o ile możliwości swoim wyborcom,
rozumiał ich interesy i potrzeby i umiał je zharmonizo-
wać z interesami całego kraju. Jest to niewątpliwie trud-
ną rzeczą znalezienie i dobranie takiego człowieka w
kraju, w którym nie ma miejscowej politycznej i społe-
cznej szkoły, jaką jest wszelki lokalny samorząd. My
nie znamy się dostatecznie i nie wiemy, kto ma rze-
czywiście talent i uprawnienie na posła. Ale najgorszą
trudnością staje się dla nas pośredniość wyboru. Bo je-
śli masy kierując się zdrowym instyktom odnajdują je-
szcze bardzo często odpowiednich dla siebie obrońców,
to już zawiele jest żądać od ludu, aby znał dużą ilość
wyborców ludzi prawych i uczciwych, których sąd bę-
dzie zależnym li tylko od dobra tego ludu. Doświad-
czenie poucza, iż ludzie ci są właśnie dostępni różnym
osobistym względom, i przy wyborze zapominają i nie
odczuwają nawet tak żywo jak cała masa—kogo należy
wybierać. Pośrednictwo wyborców jest więc, jak każde
pośrednictwo, złem,—należy więc je mimo ustawy zre-
dukować do minimum tak, jak się to dzieje np. w Sta-
nach Zjednoczonych przy wyborze prezydenta. Wybor-
cy z góry muszą się wypowiedzieć na kogo będą głoso-
wali i tylko pod tym warunkiem obywatele amerykań-
scy użyczają im mandatu. Więc i u nas określenie z
góry kandydatów na posłów jak to zrobiło Zjednoczenie
postępowe w Warszawie jest wzorem ze wszelkich miar
zasługującym na uznanie. Ale idziemy dalej, jaką gwa-
rancję dają nam posłowie, iż postąpią według naszych
życzeń, iż nie odstąpią od zasad przez nas wyznawa-
nych i nam drogich?

Do tego służą zawsze zebrania sprawozdawcze, których
się po pierwszej Dumie nie doczekaliśmy. Na zebra-
niach takich winna być otwartą jawna i szczegółowa
krytyka działalności poselskiej naszych wysłańców—gdyż
zbytne zaufanie jest tak samo rzeczą niedobłą, jak i

brak tego zaufania. A przecież musi egzystować mię-
dzy posłem a okręgiem wyborczym ta łączność ten
węzeł, który egzystuje między mandatarjuszem a tym,
który mu mandat użyczył. Inaczej posłowie zwyrod-
niają się tak samo w klikę, jak zwyrodniali po większej
części reprezentanci różnych naszych instytucji finanso-
wych. Pojęcie kliki zasadza się zaś na tem, iż formu-
je się nieliczne grono osób biorących w swe ręce inte-
resy ogółu. Z początku jest jeszcze dbanie o ogół a
później interesy kółka biorą górę—interesy zaś szerokie-
go ogółu idą na plan ostatni.

Mówią nam o koncentracji narodowej i o zgodnym
obiorze posłów. Zapytujemy w jaki sposób możemy
zgody tę osiągnąć i czy naprawdę ta zgoda wyszłaby
na pożytek i korzyść narodu polskiego? Otóż, gdyby
jeszcze postępową demokracją przystąpiła do bloku
prawicy—wtedy rzeczywiście uorganizowanej opozycji
nie byłoby wcale. 50 lub 60 członków komitetu cen-
tralnego wyznaczyłoby posłów w Warszawie z uwzględ-
nieniem naturalnie życzeń prowincji—i nastąpiłaby no-
minacja posłów. A wyborca? Wyborca miałby nawet
oszczędzony trud namyślenia się nad takimi kwestjami
jak autonomia lub powszechne głosowanie. Nastąpiłoby
więc obniżenie myśli politycznej w kraju, zamiast tego
ożywienia, które prowadzi zawsze za sobą wszelką
walkę.

Walka wyborcza więc jest rzeczą dobrą—a jedno-
myślność bezmyślna rzeczą złą.

Uniwersalizm, który chciałby doprowadzić wszystkich
do jednomyślności,—sprzeciwia się indywidualizmowi,
który przecież jest zacznym i początkiem wszelkiej
nowej myśli i ożywczej energii.

Dla tego też i indywidualiści nie mogą się zgodzić
na zasadę bezwzględnej solidarności Koła, zasadę, któ-
ra stoi w sprzeczności do ich podstawowej zasady
życiowej. Na solidarność Koła postępowcy zgadzają się
tylko w sprawach ogólnokrajowych a więc co do auto-
nomji i praw zasadniczych Królestwa, ale nigdy się nie
zgodzą i zgodzić nie mogą na tę solidarność, która po-
zbawia ich w razie przewagi wstecznych żywiołów,
obrony praw ludu, który ich wybierze. Jakto więc po-
seł, który został np. wybranym przez lud robotniczy,
mógłby zgodzić się na solidarność Koła nawet wten-
czas, gdy większość zdecyduje się występować w obro-
nie lokautów łódzkich? Mówią nam, iż to środek
praktyczny i konieczny,—a czyż Rejtan był solidarnym
na sejmie grodzieńskim, gdy on sam u drzwi się poło-
żył, aby nie pozwolić przejść uczestnikom prześwie-
tnej konfederacji? Czy solidarnością krępowany był Koł-
łataj, gdy za pomocą mniejszości, stronnictwa patrioty-
cznego narzucił krajowi konstytucję 3-go maja?

A z drugiej strony, czyż nie widzieliśmy tych opłaka-
nych wyników solidarności Koła polskiego w Wiedniu?
Wszak solidarność ta kazała im do ostatniej chwili gło-
sować przeciwko prawu powszechnego głosowania?
Wszak stanowisko tego zsolidaryzowanego zdromadzenia
było bardziej lojalne i bardziej arystokratyczne, niż na-
wet zapatrywania samej apostołskiej cesarskiej mości—
Franciszka Józefa.

I ten przykład my mamy naśladować. Mamy z pun-
ktu krępować indywidualność naszych talentów, mamy

zatlumiać ten ton wyższej cywilizacji polskiej,—i za to osiągnąć banalne korzyści w sprawach dotyczących się np. interesów agrariuszy lub wielkich przemysłowców.

Nie, tylko w sprawach ogólnie krajowych, w sprawach autonomji, w sprawach narodu Polskiego uznajemy solidarność polską—po za tem są to zbyt czyste węzły doprowadzające do jałowości, do braku inicjatywy do tego drewnianego tonu, którym odznaczało się pierwsze nasze poselstwo.

A przecież ten karny hufiec endecki z pierwszej Dumy—osiągnął mimo solidarności pełne fiasko, daleko większe, niż nam się to dotychczas wydaje. A może właśnie ta karność myśli była przyczyną, tego bankructwa naszej reprezentacji.

Przecież indywidualność była zawsze cechą charakterystyczną naszego narodu, przecież przez indywidualizm napisane są wszystkie szczytne karty naszych dziejów. Bądźmy mu więc wierni, gdyż nie można zastosowywać bezkarnie zasad innego narodu np. niemieckiego do naszej polskiej dumy—gdyż wychodzi wtenczas tylko dziwoląg. Spróbujmy więc teraz w imię polskiego indywidualizmu posłać tam te charaktery z wolą niezłomną, które nie umiały dyplomatyzować i naginać się na wszystkie strony, ale któreby twardo i nieugięcie stały na naszym stanowisku.

Spróbujmy posłać teraz te talenty, które w lot zorientować się potrafią w sytuacji i nie przepuszczą momentu szczęśliwego.

Spróbujmy tam posłać tych obrońców ludu, którzy stoją wyraźnie po lewicy—i raz już przecie zakończyli z Polską klerykalną i szlachecką, a chcą rozpocząć przedstawicielstwo ludu polskiego. Spróbujmy posłać ludzi, którzy czuć będą odpowiedzialność nie przed Kołem ale przed narodem, który ich wybierał—i którzy uchylić się nie zechcą przed sprawozdaniem i krytyką wyborców.

P. Z.

Sprawa Hurko-Lidwal.

W sprawie tej został ogłoszony obszerny komunikat urzędowy, który konkluduje, że postępowanie Hurki i zarządzającego wydziałem ziemskim Litwinowa zawiera wszelkie cechy przestępstwa, przewidzianego w kodeksie karnym o nadużyciach w służbie państwowej; takie sprawy podlegają rozważeniu przez pierwszy departament państwa.

Raport następnie zastanawia się nad postępowaniem niżegorodzkiego rządu gubernjalnego, który dopuścił się zawarcia poważnej umowy z Lidwalem już po niespełnieniu warunków pierwszej umowy. Postępowanie to gubernatora niżegorodzkiego, barona Frederichsa, wicegubernatora Bibikowa i komisji gubernjalnej podlega sądowi pierwszego departamentu senatu.

Wnioski te otrzymały już zatwierdzenie.

Materiały zebrane przez komisję śledczą Gołubiewa zawierają według „Rusi“, niejedną sensację, w rodzaju własnoręcznej notatki p. Hurko do gubernatora petersburskiego z prośbą o wydanie zezwolenia Lidwalowi na dom gry hazardowej. List ten nosi datę, poprzedzającą datę wyjazdu pani Ester za granicą, i jest uważany, jako skutek jej rekomendacji.

Co się tyczy bar. Frederichsa jesteśmy w stanie dodać jeszcze co następuje.

Bar. Frederichs pociągnął redaktora „Rieczy“, p. Borucha Charitona, do odpowiedzialności sądowej za umieszczenie wiadomości o tem, że baron F. podczas pobytu w Paryżu otrzymał od Lidwala 25,000 franków. U sądu śledczego strony odmówiły pojednania: zaś oskarżony oświadczył, że suma owa była posłana przekazem przez bank paryski *Société generale pour le develop. du comm. et ind.*, i że w księgach jednego z banków petersburskich są dowody owej transakcji wobec czego zarządzał dostarczenia ksiąg bankowych.

Ruch wyborczy.

„Polski związek ludowy“ wydał odezwę do wyborców. Czytamy w niej między innemi:

„Żądamy 1) Zniesienia wszelkich stanów wojennych i wyjątkowych. Uwolnienia z więzień i z wygnania wszystkich cierpiących za sprawę wolności. 2) Równości praw obywatelskich dla wszystkich mieszkańców kraju bez różnicy płci, wyznania i narodowości. 3) Wolności osobistej, zebrań, wolności sumienia i słowa. 4) Prawa wolnego urządzania się, czyli autonomji Królestwa Polskiego na zasadach powszechnego, tajnego, równego i bezpośredniego głosowania dla całej ludności, zarówno mężczyzn i kobiet, 5) Uregulowania spraw rolnych i leśnych przy pomocy instytucji obieralnych. 6) Zniesienia uciążliwych, niesprawiedliwych podatków pośrednich, a ustanowienia podatku postępowego od dochodu, tak, ażeby bogatsi płacili więcej, ubożsi mniej. 7) Uregulowania wszystkich spraw robotniczych przez krajowe instytucje robotnicze. 8) Żądamy, by wszystkie instytucje i urzędy nasze były obierane przez powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie. 9) Żądamy powszechnego, bezpłatnego nauczania“.

To są żądania, o które nasi posłowie walczyć muszą. Posłowie do zeszłorocznej Dumy Państwowej, obrani przez szlachtę i duchowieństwo, o tych naszych potrzebach zapomnieli. Dali nam dowód, że ich więcej obchodziły sprawy własne, niż krajowe. Musimy więc wybierać posłów swoich, którzyby pamiętali o potrzebach krajowych, którzy się już pozbyli uległości i śmiało staną w obronie interesów ludu pracującego i całej Polski. Głosujmy po wsiach na wyborców chłopów, a ci niech wybierają na posłów z pośród siebie najlepszych. Będą i teraz tacy, którzy zechcą wszelkimi sposobami nakłonić nas do wybierania dziedziców i chłopów przez nich zalecanych. Nie słuchajmy ich. Oni naszą sprawę sprzedadzą, jak ją sprzedali w pierwszej Dumie.

NIEBYWAŁY STRAJK.

O niebywałym strajku donoszą ze Smoleńska do „Rusk. Wied.“. „W więzieniu smoleńskim wszyscy więźniowie, w liczbie około 400-tu, w dzień chodzą, a w nocy leżą zupełnie nago, w literalnem tego słowa znaczeniu.

Więźniów, natychmiast po osadzeniu w więzieniu smoleńskim ubrano w bieliznę taką, że wszyscy ci proszą marynarze i saperzy, chłopcy łotewscy i inteligenci nie mogli znieść tej katuszy. Koszule szyte z płótna, zbyt grubego nawet na worki, nie wyprane z błota, pozostałego po dawniejszych posiadaczach, zatęchłe z wilgoci, raniły ciało do krwi, a do ran przyległy wszystkie zarazki. Okazało się swędzenie nieznośne, wysypki, liszaje, obawa zarażenia się najobrzydliwszymi chorobami. Więzienie z nadzwyczajną szybkością poczęło gnoić nowych swych gości.

Więźniowie zażądali dawnej swej własnej bielizny. Władza odmówiła na razie, wreszcie gotowa była do ustępstw, gdy z Petersburga rozkazano: „Nie ustępować wcale!“ I oto rozpoczyna się strajk „nagi“.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Redaktorze!

Prosimy pana o zamieszczenie tych paru wierszy w odpowiedzi a zarazem i jako sprostowanie artykułu „Ziemi Lubelskiej“ w sprawie przedstawienia amatorskiego w Kraśniku i jego celu.

W Nr 4. „Ziemi Lubelskiej“ 1907 r. umieszczono w korespondencji z Kraśnika błędną informację. Powiedziano tam, że w Kraśniku miejscowe Koło P. M. S. zorganizowało teatr amatorski, który dał przedstawienie 30 grudnia 1906 r. na korzyść M. S. P.

My niżej podpisani członkowie teatru amatorskiego podajemy do wiadomości, że teatr amatorski był zorga-

nizowany nie przez koło miejscowej M. S., lecz przez osobę nie należącą do zarządu M. S.

Dochód z przedstawienia miał być, obrócony podług wyraźnego uprzedzenia piśmiennego członków teatru amatorskiego na cele oświaty ludowej.

I. Wolak, Z. Wolak, T. Łukasik, B. Biegaj, A. Biegaj, Amelja Biegaj, M. Bielaś, K. Sipinużka, H. Grabowska, K. Karczmarski, F. Rokicka, i J. Nowak.

Kraśnik d. 17 stycznia 1907 roku.

Z LUBLINA I GUBERNJI LUBELSKIEJ.

Nadestano. Wszystko to już było—mówi Ben Akiba o Urichu Akoście. Gdy w II-im wieku przed N. Chr. Żydzi podpadli pod panowanie Greków (Syryjczyków), kultura Helleńska zaczęła na nich silnie oddziaływać. Młodzież żydowską nęciło wesołe życie Greków, ich zabawy publiczne, teatru, wyścigi—nic dziwnego, że porzucali oni swój surowy rytuał i zaczęli zewnątrznie asymilować się.

Lecz sferom rządzącym było tego mało: król Antiochus i jego doradcy chcieli odrazu zrobić Żydów wszystkich Grekami—nakazali w świątyni żydowskiej postawić Zeusa i zmuszali Żydów do wyrzeczenia się swej wiary.

Surowe te środki nie tylko nie posunęły naprzód asymilacji, lecz wywołały najsilniejszą reakcję—wszystko co greckie, stało się nienawistnym, i w walce z prześladowcami—Grekami zjawili się legendowi bohaterowie.

Podanie narodowe uświęciło pamięć jednej żydówki i 7-miu jej synów, których na oczach matki torturowali, aby się odłączyli od Judaizmu, i aby w dowód tego zjeśli po kawalku ofiarnej świni.

Nie chcieli się oni zgodzić nawet i na ten zewnętrzny objaw odstępstwa i wraz z matką zginęli śmiercią męczeńską.

Lecz obok tych legendowych postaci czasy te notują i historycznych bohaterów, znanych pod nazwą „Machabeuszów“.

Ojcem 5-ciu braci Machabeuszów był wielki kapłan Matatia, który sam długo walczył z grekami, i dalszą walkę przekazał 5-ciu swoim synom, z których jeden—Jehuda Machabeusz, jest tym historycznym bohaterem, który wypędził z Judei Syryjczyków, na pamiątkę czego Żydzi dotąd obchodzą święto, zwane „Hanuka“.

Autor napisanego w żargonie i wystawionego w d. 12 stycznia 1907 r. w teatrze Makowskiego dramatu pod tytułem „Matka Machabeuszów“, uchwycił ten bohaterowski moment dziejowy z życia Żydów, powiązał legendę i fantazję z historią i dał nam obraz poświęceń patriotycznych pięciu Machabeuszów i ich matki. Machabeusze walczą z wrogiem, natchnieni przez matkę, która czyni lżejszą ich śmierć, śpiewając pieśni patriotyczne wtedy, gdy kat trzem z nich odcina głowy. Gdy najmłodszy jej syn, pod wpływem miłości dla córki Antiocha, waha się w swych uczuciach patriotycznych—ona dodaje mu siły i sama posyła go na śmierć, aby nie splamił odstępstwem krwi Machabeuszów.

Rzecz jest napisana z uczuciem, oddzielne sceny silnie przemawiają do widza, szczególnie dobrze pomyślaną jest kreacja głównej bohaterki dramatu—matki, która też znalazła znakomitą wykonawczynię w osobie amatorki pani M.

Czy w ogóle sztuki takie są pożądane? Niestety! nie są one jeszcze teraz anachronizmem w żadnej literaturze, i hasło „walki z wrogiem“ bywa chętnie słuchanem i przez wyznawców religji przebaczenia. Lecz miejmy nadzieję, że jak słyszeliśmy w tym tygodniu od gościa-prelegenta „epidemia narodowościowa—szowinistyczna przejdzie prędzej, niż można się było spodziewać, gdyż świta już od zachodu“.

B. Warman.

Sprawa Chełmszczyzny. Dowiadujemy się, że uchwała rady ministrów o przekazanie wyższym instytucjom (t.j.

Radzie państwa i Dumie) wniosku co do wyłączenia Chełmszczyzny w obrębie Królestwa Polskiego została sporządzona według opinji wyznaczonej w tej sprawie specjalnej komisji pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych Krzyżanowskiego. Komisja zaś oparła swoje wywody na memoriałach biskupa Chełmskiego Eulogjusza i deputacji chełmskiej z tem jednak zastrzeżeniem, że odrzuciła żądanie wyłączenia z Królestwa całego powiatu biłgorajskiego. Oprócz tego, najstarsze ogniska prawosławia, klasztory Wizow i Radoznica pozostaną nadal w Królestwie Polskiem. W wywłaszczonych powiatach gub. lubelskiej i siedleckiej, zamieszkuje 600,000 ludności, z których według memoriału Eulogjusza wypada 300,000 prawosławnych i tuluż katolików. Wśród katolików znajduje się 100,000 byłych unitów, których jakoby uda się nawrócić z powrotem na prawosławie.

Posel ruski. Z powodu rozpoczynających się w Chełmszczyźnie wyborów posła do Dumy państwowej od ludności ruskiej, egzystujące w Chełmie Świato-Bogorodickie Bractwo, którego prezesem jest biskup tamtejszy Eulogjusz, wydało w języku rosyjskim do ludności ruskiej odezwę wyborczą, w której zaznacza, że aby na Podlasiu i w Chełmszczyźnie rusini nie doznawali prześladowań religijnych i językowych i aby dzieci ich uczyły się we własnej szkole rosyjskiej, nadano im dla obrotu tych praw posła. Posłem powinien być człowiek wykształcony i taki, któryby dowiódł i przekonał Dumę o potrzebie wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa. Duchowieństwu prawosławnemu zalecono agitować usilnie, aby przeprowadziło swego kandydata.

Z Uniwersytetu dla wszystkich Tow. „Światło“. W sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa Hygienicznego p. prof. W. Belczyk wygłosił odczyt o „Historji starożytnego Egiptu“. Był to drugi z serii historycznej wykład Uniwersytetu dla wszystkich. Przebiegłszy w krótkim zarysie historję polityczną Egiptu, wspomniawszy o 26 dynastjach faraonów i potraciwszy zmienne koleje losów, przez jakie przechodził Egipt, Prelegent zatrzymał się szczegółowiej nad kulturą i życiem wewnętrznym starożytnego Egiptu. Wierzenia religijne Egipcjan uznawały w zasadzie jedno tylko bóstwo było nim słońce, które egipcjanie czcili pod nazwą Ra albo Ptak. Syn tego boga, zwany Ozirisem, zeszedł na ziemię w postaci ludzkiej, aby walczyć ze złem i nędzą, ale został zamordowany przez swego brata (uosobienie zła) i wrócił do swego ojca do nieba. Chciwa kasta kapłanów zaciemniła później we własnym interesie prostą i jasną religję egipcjan starożytnych, stwarzając tysiące pomniejszych bożków. Egipcjanie wierzyli: w zmartwychwstanie duszy i ciała i dlatego bardzo starannie konserwowali swoich nieboszczyków za pomocą t. zw. balsamowania.

W dziedzinie życia społecznego wszechwładnie panowali kapłani, którzy sami jedni tylko umieli odczytywać pismo egipcjan, zwane „hieroglifami“. Kapłani wzniesli się wkrótce ponad samego władcę, faraona, i wyzyskiwali lud pracujący oraz środki państwa dla własnego bogacenia się. Lud pracujący, chłopci i rzemieślnicy, żyli w dawnym Egipcie w nędzy i ucisku i byli ofiarą najokropniejszego wyzysku. Papirusy, dawne dokumenty egipskie, malują w dosadnych, jaskrawych barwach nędzę ludu egipskiego. Uderzającym jest, że kobieta egipska miała daleko więcej praw, aniżeli kobieta dzisiejsza w Europie i doznawała wielkiego szacunku. Uczony Maks Müller donosi nawet, że starożytna kobieta egipska jest wzorem dla kobiety przyszłości. Nauka stała w Egipcie niezbyt wysoko, znano jednak cztery działy, posiadała pewne wiadomości z geometrii; medycyna polegała przeważnie na gusłach i zamawianiu. Za to sztuka egipska stała wysoko—dowodem tego są t. zw. piramidy, gdzie chowano faraonów, wspaniałe świątynie i pałace w Tebach i t. d. Prelegent przedstawił słuchaczom cały szereg obrazów z dziejów Egiptu, widzieliśmy więc mapę Egiptu, dalej wizerunek kamienic z napisami hieroglificznymi; obrazy pałaców, piramid, świątyń egipskich posąg faraona Ramzesa III, malowidła ściennie, wyobrażające zajęcia domowe egipcjan, sąd ostateczny według

ich wierzeń religijnych i t. d. i t. d. Publiczność przyjmowała Prelegenta b. życzliwie.

Odbicie więźnia. We czwartek o g. 11 r. wysłano z miejscowego więzienia do Krasnego Stawu, więźnia politycznego.

Więźnia wysłano bryczką pod eskortą 4 stróży, zaopatrzonych w kije drewniane; gdy znaleźli się za rogatkami, podeszło do nich kilku uzbrojonych ludzi, którzy wydobywszy rewolwery zabrali więźnia, stróżom nakazali udać się w dalszą drogę.

O godz. 3 pp. wysłano na poszukiwania oddział kozaków, który jednak wrócił bez skutku.

Z Teatru. Dziś 4-o aktowa sztuka H. Sienkiewicza p. t.: „Pani Wołodyjowska“. Zysk z przedstawienia przeznaczony jest na fundusz budowy nowego Kościoła na Piaskach.

Echo rozruchów w Lubartowie. 26 lipca r. z. podczas rozruchów w Lubartowie, do przywrócenia porządku wezwano kozaków. Gdy kozacy ukazali się na ulicy, rozległy się strzały. Wówczas otoczono dom, z którego rozległy się strzały i aresztowano kilka osób, w liczbie tych włościanina Sebastjana Żymowskiego, jako rzekomego sprawcę strzałów. Sąd wojenny wydał wyrok uniewinniający Żymowskiego.

Ślub. Onegdaj o godzinie 12 i pół po poł., w kościele opieki św. Józefa w Warszawie, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Namysłowskim, synem znanego powszechnie dyrektora orkiestry i obywatela ziemskiego, artysty-muzyka, Karola i Józefy z Zakrzewskich. z panną Ludmiłą Fertnerówną, córką znanego w naszym mieście kupca i Tekli z Roszanowiczów.

Mrozy. W Lublinie dzień wczorajszy zaznaczył się niezwykle dużym mrozem. Termometr wskazywał z rana—22, a wieczorem—18 stopni. Opowiadano nam, że na niektórych ulicach miasta widziano zmarznięte wróble.

Telegramy.

Elizawetpol, 21 stycznia. O 2 w nocy stwierdzono tu dwa silne uderzenia podziemne. Uszkodzeń w mieście niema żadnych.

Petersburg, 21 stycznia. Ogłoszono Najwyższy Ukaz o wyznaczeniu terminu wyborów posła do Dumy od prawosławnej ludności w gubernjach lubelskiej i siedleckiej na zebraniu wyborczem w Chełmie.

Tyflis, 21 stycznia w nocy dały się uczuć dwa silne wstrząśnienia ziemi.

Kazań, 21 stycznia w nocy czuć było dwa silne wstrząśnienia ziemi, po których ziemia kołysała się przez minutę.

Petersburg, 21 stycznia. Główny zarząd poczt i telegrafów rozważa projekt przyjmowania telegramów terminowych ze stacji kolejowych. Telegramy te będą skierowane do najbliższej stacji telegraficznej i stąd po linii pocztowo-telegraficznej. Koszt takich telegramów będzie potrójny.

Petersburg, 21 stycznia. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem do stójkowego Gołubiewa, stojącego przy zbiegu ulic Kołomieńskiej i Siecznej podszedł Lebediew i wystrzałem z rewolweru zabił go na miejscu. Nim stróż i przechodnie zdążyli zatrzymać Lebediewa, ten odebrał sobie życie.

Penza 21 stycznia. Po całej gubernji rozchodzą się tysiące egzemplarzy wezwań patriotycznych do ludu.

W wezwaniach tych włościanie wyborcy, wskazują swoim współbraciom na ważność wyborów i kogo mają wybierać, by zapewnić trwałe podstawy prawostawiu i krajowi. Najpierw wezwanie było umieszczone w „Gubernskich Wiedomościach“ w formie listu włościanina, który zwrócił się do redakcji o pomoc w walce z agitacją socjalistyczną.

Łódź 21 stycznia. Powtarzają się pojedyncze wypadki napadów na robotników. Na ulicach: Targowej, Cegielnianej i Widzewskiej raniono kilku robotników.

Saratów 21 stycznia. Na strych domu włościańskiego we wsi Iwanówce rzucono bombę, lecz bezskutecznie.

Petersburg 21 stycznia. Na kolejach żelaznych w obecnej chwili jest zaległych 76,414 wagonów, w tej liczbie 65,000 ze zbożem, 4,000 z materiałem leśnym i 4,000 z bawełną.

Perm 21 stycznia. Zgromadzenia przedwyborcze „partii odrodzenia“ było bardzo nieliczne.

Paryż 21 stycznia. Zjazd biskupów zakończył się. Uchwaloną decyzję ogłaszają wkrótce ludności katolickiej. Protokół posiedzenia ma być przesłany papieżowi.

UBRANIA DLA DZIECI.

Palta, szubki. garnitury, sukienki w wyborowych gatunkach poleca:

Magazyn ubiorów dla dzieci

E. Miller i S-ka

Krakowskie-Przedmieście № 5 róg Ś-to Duskiej
1-sze piętro.

Uwaga!

W dniu 1 grudnia 1906 roku został otworzony oddawna pożądany największy w Lublinie Zakład

Spółki Czeladzi Stolarskiej,

który przyjmuje roboty meblowe, budowlane, kościelne oraz reparacje i pakowanie mebli. Wszelkie obstalunki Zakład wykonuje **punktualnie**; robota sumienna.

O powyższem raczy Szanowna Publiczność przekonać się osobiście.

Zakład Spółki Czeladzi Stolarskiej, ul. Dolna Panny Marji № 1 dom p. Miączyńskiej.

Ostrzeżenie

W pierwszy dzień Świąt, d. 25 grudnia, skradziono z podwórza przy kościele Bernardyńskim konia średniego wzrostu, lat 7, maści ciemno-kasztanowej, na czole gwiazdka, na nozdrzach biały znak, przypominający kotwicę i na lewym tylnym udzie narość w kształcie orzecha.

Ostrzega się nabywców, że koń ten jest własnością Józefa Kuczyńskiego z Rur Bonifaterskich i uprasza się każdego, koby konia tego spotkał o zawiadomieniu policji, lub przyprowadzeniu go do właściciela za nagrodą

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom handlowy L. i E. Metzl & Co. Krakowskie - Przedmieście № 53.